

**Olena Bocharova**

dr hab, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych,  
Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego  
orcid:0000-0001-8415-3925

## LUDZIE DONBASU WYKLUCZENI Z UKRAIŃSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA CZY Z UKRAINY? PRÓBA ANALIZY

### **Streszczenie**

Celem artykułu jest przedstawienie współczesnego stanu i sytuacji panującej na wschodzie Ukrainy, a także wybranych problemów, z którymi spotykają się ludzie z Donbasu. W kwietniu 2014 roku na terenie obwodów donieckiego i ługańskiego rozpoczęła się tzw. wojna hybrydowa: Kijów wprowadził częściową blokadę terytoriów rebelii, w wyniku czego przestała funkcjonować infrastruktura niezbędna do życia: handel, szpitale, banki, transport, wodociągi i ogrzewanie. Blokada poszerzyła obszary nędzy i głodu. Powstały grupy ludzi żyjących jedynie dzięki pomocy charytatywnej, wykluczonych społecznie. Ludzie, którzy z różnych przyczyn pozostali w swych domach, walczą dziś o przetrwanie. Ich głównym celem jest przeżycie: zdobycie żywności i ochrona przed bombami, czemu towarzyszy strach o najbliższych. Cierpią, gdyż nie chcą się tułać po ośrodkach dla uchodźców, obawiając się, że w nowym miejscu nie znajdą pracy.

**Słowa kluczowe:** marginalność, wykluczenie, konflikt, wojna, Donbas

### **Donbasu's people excluded from ukrainian society or from Ukraine? Attempts of analysis**

#### **Abstract**

The purpose of this article is to present current state and situation, which is in the east of Ukraine, as well as selected problems faced by the people of Donbass. In April 2014 years in the circuits of Donetsk and Lugansk, Ukraine began hybrid war. Kiev has introduced partial blockage of territories

rebellion. Stopped working all the infrastructure necessary for life: shopping, hospitals, banks and transport, water supply, heating . Lock expanded areas poverty and hunger. Arose groups of people who are living only with the help of charity. Socially excluded. People who for various reasons are there, they are struggling for survival today. Their most important aim is to survive: getting food, shelter against accidental missile, fear for relatives. People suffer because they do not want to wander around refugee centers , they are worried that in a new place, they will not find work.

**Key words:** marginality, exclusion, conflict, war, Donbas

„...cechą współczesności jest to,  
że każdy człowiek może stać się wykluczonym...”

M. Orłowska

## Wprowadzanie

Współczesne ukraińskie społeczeństwo zmagają się z wieloma problemami, które potrzebują szybkiej ingerencji ze strony władz. Szczególne miejsce wśród tych problemów zajmuje rozszerzanie procesu marginalizacji społeczeństwa, będącego przyczyną deformacji podstawowych państwowych i publicznych instytucji oraz zrujnowania kulturowych, ideologicznych, politycznych i ekonomicznych podstaw życia. Konsekwencją mogą być: utrata wartościowych orientacji, odczuwalna niepewność, wzrastający lęk przed przyszłością, problemy z zapewnieniem dzieciom wykształcenia, gwałtowne obniżenie poziomu życia<sup>1</sup>. Aktualność rozpatrywanego problemu wynika z wojny, konfliktu na wschodniej Ukrainie (wojna w Donbasie) – wojna hybrydowa na terenie obwodu donieckiego i ługańskiego Ukrainy rozpoczęła się w kwietniu 2014. To zbrojne wystąpienie separatystów (wspieranych przez rosyjską armię i siły specjalne), dążących do oderwania spornego terytorium od Ukrainy, było poprzedzone przez marcowe wystąpienia prorosyjskie i kryzys krymski, które nastąpiły po rewolucji Euromajdanu<sup>2</sup>.

## Od czego się to wszystko zaczęło?

Należy podkreślić, że Ukraina podzielona jest od początku swojego niepodległego istnienia. Mocno zrusyfikowany wschód zawsze ciążył ku Moskwie, natomiast ukraińskojęzyczny zachód, w którym żywe są postgalicyjskie tradycje patriotyczne (oraz nacjonalistyczne – pielęgnowany jest tutaj kult UPA i Stepana Bandery) i który domaga się integracji z Zachodem, zawsze żył swoim życiem.

Wschód odrzuca kult banderowców, uważając ich ruch narodowy za fałszywostwo: oceniając konflikt upowsko-radziecki, żywy zaraz po II wojnie świa-

<sup>1</sup> Autorka artykułu jest uciekinierką z Donbasu, która podczas wojny musiała zostawić swoich rodziców, mieszkanie, pracę i zacząć życie od zera. Obecnie pracuje w Polsce na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

<sup>2</sup> Konflikt na wschodniej Ukrainie [hasło]; <https://pl.wikipedia.org/wiki/>; [dostęp: 16.09.2018].

towej, bierze stronę Armii Czerwonej, która walczyła z banderowcami<sup>3</sup>. Wschód (Donieckie Zagłębie Węglowe), w skrócie Donbas – to okręg przemysłowy we wschodniej Ukrainie (obwód doniecki i ługański) oraz w południowo-zachodniej Rosji (obwód rostowski). Donbas jest regionem o największej gęstości zaludnienia, biorąc pod uwagę wszystkie regiony Ukrainy (wyłączając miasto stołeczne Kijów)<sup>4</sup>. Według danych statystycznych z 2013 roku do wybuchu wojny na terytorium Donbasu mieszkało 4 mln 300 tys. mieszkańców<sup>5</sup>, wywodzących się ze 113 narodowości<sup>6</sup>. Najwięcej z nich: 56,9% – Ukraińcy, 43,6% – Rosjanie, 1,6% – Grecy<sup>7</sup>.

11 maja 2014 roku w obwodzie donieckim odbyło się referendum niepodległościowe nieuznane przez władze ukraińskie<sup>8</sup>, w wyniku którego na terenie obwodu działa samowznająca Doniecka Republika Ludowa. Według statystycznych danych w 2015 roku na terytorium kontrolowanym przez separatystów mieszkało 1,5–1,7 mln osób, na terytorium kontrolowanym przez Ukrainę – 2 mln 430 tys.<sup>9</sup> Zaufanie między wschodem i zachodem Ukrainy od zawsze było tylko hasłem. Na Ukrainę składają się dwie historycznie i mentalnie, a także kulturowo odmienne części, które rozwijały się w zróżnicowanych warunkach i wchodziły w skład różnych państw. Ale jest coś, co zawsze jednoczyło wszystkich: tak na wschodzie, jak i na zachodzie mieszkali zwyczajni ludzie, którzy chcieli mieć dobrą pensję, chcieli zapewnić przyszłość swoim dzieciom, chcieli mieć pewność egzystencji. To oznacza, że wartości w obu przypadkach są identyczne.

W 2010 roku analitycy z P&B Grupe przeprowadzili badania opinii mieszkańców Lwowa i Doniecka. W każdym mieście przebadano 400 osób. Należy podkreślić, że mieszkańcy Doniecka mają pozytywny stosunek do mieszkańców Lwowa (79%), a mieszkańcy Lwowa do mieszkańców Doniecka (88%). Respondenci zgodzili się także ze stwierdzeniem, „że u mieszkańców wschodu i zachodu więcej jest wspólnego niż sprzeczności” – z tą tezą zgadza się 74% lwowian i 51% mieszkańców Doniecka. Podstawowym łącznikiem są powiązania rodzinne. Pierwsze z pytań dotyczyło rozumienia słowa „patriotyzm”. Mieszkańcy Lwowa (81%) i Doniecka (61%) uważają siebie za „prawdziwych patriotów”. Według respondentów najczęściej rozbieżności dotyczy: języka, poglądów poli-

<sup>3</sup> Z. Szczerek, *Koszmar zachodniej Ukrainy. Wschód chce do Rosji*, „Światowidz. Inne widzenie świata”; <http://swiatowidz.pl/2012/01/koszmar-zachodniej-ukrainy-wschod-chce-do-rosji/> [dostęp: 16.09.2018].

<sup>4</sup> Donieckie Zagłębie Węglowe [hasło]; [https://pl.wikipedia.org/wiki/Donieckie\\_Zag%C5%82%C4%99bie\\_W%C4%99glowe](https://pl.wikipedia.org/wiki/Donieckie_Zag%C5%82%C4%99bie_W%C4%99glowe) [dostęp: 16.09.2018].

<sup>5</sup> На оккупированной территории Донецкой области проживает примерно 1,7 млн человек – Жебровский; <http://www.segodnya.ua/regions/donetsk/na-okkupirovannoy-territorii-doneckoy-oblasti-prozhivaet-primerno-17-mln-chelovek-627768.html> [dostęp: 16.09.2018].

<sup>6</sup> В Донецке проживает более 100 национальностей; <http://ura.dn.ua/07.11.2013/147678.html> [dostęp: 16.09.2018].

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> Obwód doniecki; [https://pl.wikipedia.org/wiki/Obw%C3%B3d\\_doniecki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Obw%C3%B3d_doniecki) [dostęp: 16.09.2018].

<sup>9</sup> На оккупированной территории Донецкой области проживает примерно 1,7 млн человек..., *op. cit.*

tycznych, odmiennego traktowania historii – to najważniejszy różnicujący czynnik dla 50% mieszkańców Doniecka i 38% – Lwowa. Następne pytanie było podstawowym, należało bowiem odpowiedzieć, kto jest sojusznikiem Ukrainy. Dla 88 % mieszkańców Donbasu – Rosja, ale już tylko dla 16% Lwowian. Odnośnie języka – dla 87% mieszkańców Doniecka językiem ojczystym był rosyjski, dla 90% Lwowian – ukraiński. Według mieszkańców wschodu obywatele zachodniej części kraju charakteryzuje: nacjonalizm (24%), patriotyzm (16%), życzliwość (6%), nienawiść do Rosji (5%), religia katolicka (5%). Mieszkańcy Doniecka charakteryzują się natomiast takimi cechami, jak: zdolność do pracy (16%), rosyjskojęzyczność (9%), prostota (8%), otwartość i szczerowość (6%), nieznamość historii (4%). Podsumowując, „w razie, jeśli wszystko nadal będzie szło w tym samym kierunku, jest ogromne ryzyko, że bardzo szybko, w ciągu jednej generacji, Ukraina przestanie istnieć jako państwo”<sup>10</sup>.

Już sześć lat wcześniej eksperci żywili obawy, które się potwierdziły. Wojna na wschodzie kraju jeszcze bardziej rozdzieliła ludzi<sup>11</sup>. Żaden ukraiński rząd z okresu niepodległości nie zrobił nic dla zatrzymania tego destruktywnego procesu. Na Ukrainie od czasu nastania niepodległości nie istniały żadne programy integracyjne dla obywateli ze wschodu i zachodu. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie współczesnego stanu i sytuacji panującej na wschodzie Ukrainy, a także wybranych problemów, z którymi mierzą się ludzie z Donbasu. Postaram się również wytłumaczyć, dlaczego uważam, że ludzie z Donbasu zostali wykluczeni z ukraińskiego społeczeństwa.

## Sytuacja na Donbasie. Losy i ludzie

Donbas to piekło! Tam nie ma życia, a męczarnia. Przez cały czas boisz się o własne życie i życie swoich bliskich. Odkąd rozpoczęła się wojna, spokojnie nie spaliśmy ani jednej nocy. Ciągłe nadśluchujesz, czy wystrzały zbliżają się do twego domu, w każdej chwili na głowę może spaść bomba. Bardzo trudno było podjąć decyzję, żeby opuścić Donbas, zostawić dorobek całego życia. Ale nie mogłam już dłużej żyć w tym strachu, dlatego też w poniedziałek w nocy z rodziną opuściliśmy to przeklęte miasto – powiedziała nam 50-letnia Neonila.

Jak opowiada kobieta, w Donbasie są regiony, gdzie już prawie nikt nie mieszka, a z domów pozostały tylko ruiny. Ludzie, którzy z różnych powodów tam pozostają, walczą o przetrwanie. Ich najważniejszym zadaniem jest przeżycie: zdobycie jedzenia, schronienie się przed przypadkowym pociskiem, strach o najbliższych. Sytuacja ludności cywilnej jest tragiczna. Ulice są puste. Sklepy zamknięte, witryny zaciągnięte. Kiedy wychodzi się z domu, na ulicy jest więcej psów niż przechodniów. Donbas zamienia się coraz bardziej w miasto biednych, schorowanych i starych ludzi. Tutaj nie ma pracy, nie ma pieniędzy. Emerytur i wynagrodzeń nie wypłaca się. Ceny na żywność rosną jak na drożdżach<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Восток и запад Украины путь к доверию; <http://glavred.info/archive/2010/04/23/110156-0.html> [dostęp: 17.09.2018].

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> H. Adamowicz, Życie na Donbasie to piekło, „Kurier Wileński”, 18.08.2015; <http://kurierwilenski.lt/2015/08/18/zycie-na-donbasie-to-pieklo/>

Sytuacja w Donbasie jest niestabilna. Ucierpiało ponad 5 mln osób, w tym 1,7 mln dzieci. Działania wojenne w obwodach donieckim i ługańskim zmusiły do przesiedlenia 1,5 mln Ukraińców, w tym ponad 180 tys. dzieci. Dostęp do podstawowych usług, także do edukacji, jest ograniczony. Około 200 tys. dzieci jest narażonych na ryzyko związane z minami i niewybuchami, a 500 tys. dzieci do 10. roku życia, które mieszkają na obszarach niekontrolowanych przez rząd, wymaga natychmiastowego podania szczepionki przeciw polio. Wsparcia wymaga również ponad 3 tys. dzieci przebywających w instytucjach państwowych. Tak się prezentuje straszliwa statystyka<sup>13</sup>.

Władze w Kijowie podają, że tygodniowo rejestrują 15–20 tys. osób, które uciekają z zajętych przez prorosyjskich separatystów obszarów w Donbasie na wschodzie kraju. W opowieściach ludzi, którzy pozostali w zajętych przez prorosyjskich bojowników regionie, najgłośniejszym słowem jest jedno słowo: dom. Dla jednych jest to dwupokojowe mieszkanie, dla innych willa na przedmieściach. Dlatego nie opuszczają rodzinnych domów, które często budowali ze skromnych oszczędności jeszcze w czasach komunizmu, bowiem niczego poza tym nie mają. Czas zajmuje im modlitwa o dom, którego nie chcą opuścić, a na który w każdej chwili może spaść bomba. Nie przestają myśleć o tym, jak uzyskać przepustkę, aby dostać się na tereny pozostające pod kontrolą Ukrainy. Myślą o rodzinie, która tam mieszka i której bez tej przepustki nie da się odwiedzić, a także o tym, kiedy ten koszmar nareszcie się skończy. Specjalna Misja Obserwacyjna OBWE na Ukrainie stale informuje o poważnym naruszaniu praw człowieka, o zastraszaniu i nękananiu miejscowej ludności przez zbrojne grupy, o zabójstwach, torturach i pozbawianiu wolności, o pracy przymusowej, grabieżach, żądaniach okupu i wymuszaniu pieniędzy na terenach kontrolowanych przez grupy zbrojne. „A porzucić dom, wyjechać, to jak kupić bilet w jedną stronę. Nie będzie już do czego wracać” – pisze w liście opublikowanym na portalu Ostro.org wykładowczyni jednej z uczelni w Ługańsku, gdzie rządzą rebelianci z tzw. Ługańskiej Republiki Ludowej<sup>14</sup>.

Ja do samego końca nie chciałem rzucić wszystkiego i rozpoczynać życia od zera. Wierzyłem, że w XXI wieku nie dojdzie do prawdziwej wojny. A teraz już nic mnie nie zdziwi. Moim zdaniem, sytuacja „zamrozi się” na tym etapie na kilka lat, co oczywiście najbardziej odczuwają zwykli mieszkańcy. A to dlatego, że ludzie nie są nikomu potrzebni a ich problemy nikogo nie interesują. Z jednej strony, jest armia ukraińska, którą kieruje głupia władza ukraińska, a z drugiej, prawdziwi terroryści, Czeccy i wojska rosyjskie<sup>15</sup>

– uważa jeden z mieszkańców Donbasu.

<sup>13</sup> *Cichy dramat dzieci na wschodzie Ukrainy*, Onet Wiadomości, 21.10.2015; <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/cichy-dramat-dzieci-na-wschodzie-ukrainy/6xnpq8> [dostęp: 17.09.2018].

<sup>14</sup> *Ukraina: w Donbasie próbują nie dostrzec wojny i walczyć o przetrwanie*, Onet Wiadomości, 9.07.2015; <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/ukraina-w-donbasie-probuja-nie-dostrzec-wojny-i-walczą-o-przetrwanie/vc7n1p> [dostęp: 17.09.2018].

<sup>15</sup> T. Omański, *Jak żyją ludzie na wschodzie Ukrainy – rozmowa z anonimowym mieszkańcem Ługańska*, 2016; <http://www.polska-kaliningrad.ru/pl/wiadomosci-2/4361-jak-dzisiaj-zyja-ludzie-na-wschodzie-ukrainy-rozmowaz-mieszkancem-luganska> [dostęp: 17.09.2018].

Ludzie, którzy z różnych przyczyn pozostali w swych domach, walczą o przetrwanie. Ich głównym celem jest przeżycie: zdobycie żywności o ochrona przed bombami, czemu towarzyszy strach o najbliższych. Cierpią, gdyż nie chcą się tułać po ośrodkach dla uchodźców, obawiając się, że w nowym miejscu nie znajdą pracy. I bać się jest czego. Zgodnie z rozporządzeniem ukraińskiego Ministerstwa Polityki Społecznej niepracujący przesiedleńcy (dziecko do 16 lat, emeryt) dostaje 800 hrywien (110 złotych) na miesiąc, a pracujący – 400 hrywien (55 złotych). Natomiast najtańszy wynajem mieszkania w dużym mieście (gdzie można podjąć pracę) kosztuje 3–3,5 tys. hrywien (700 złotych). Dlatego powstaje pytanie: ile rodzin może zostawić swoje mieszkania i zacząć nowe życia na nowym miejscu? Jeszcze jesienią ubiegłego roku Kijów wprowadził częściową blokadę terytoriów rebelii, w wyniku czego przestała funkcjonować infrastruktura niezbędna do życia: handel, szpitale, banki, transport, wodociągi i ogrzewanie. Blokada poszerzyła obszary nędzy i głodu. Powstały grupy ludzi żyjących jedynie dzięki pomocy charytatywnej, wykluczonych społecznie. Kijów zakazał działalności ukraińskich banków oraz wypłacania emerytur. Od tej pory emeryci muszą po pieniądze jeździć na tereny kontrolowane przez ukraińskie władze. Początkowo wystarczyło tylko tam pojechać, później władze zaczęły domagać się zameldowania na swoim terytorium. Według danych rządowych w maju emerytury dostało ponad 1,1 mln emerytów z terenów rebelii, a nie dostało – ponad 330 tys.<sup>16</sup> W praktyce oznacza to, że 1,1 mln emerytów przemeldowało się do miejscowości kontrolowanych przez Kijów, a 330 tys. zostało z miejscowym meldunkiem w paszportach. Rząd zapewnia, że ludzie ci dostaną zaległe pieniądze, kiedy kontrola Ukrainy nad tym obszarem zostanie przywrócona.

Emeryci z okupowanych terenów muszą się zarejestrować w którymś z miast kontrolowanych przez Ukraińców, by nadal otrzymywać świadczenia. Ale z uwagi na to, że współpraca bankowa została zerwana, i tak co miesiąc ktoś musi przejeżdżać punkty kontrolne i wyjmować pieniądze z bankomatu po stronie ukraińskiej. Ludzie radzą sobie na różne sposoby. Są tacy, którzy w zamian za niewielką opłatę zbierają karty płatnicze od kilku osób i przywożą im pieniądze zza linii frontu – mówi DGP Maksym Butczenko, pochodzący spod Ługańska publicysta tygodnika „Nowoje Wriemia”<sup>17</sup>.

Jest także grupa ludzi starszych, którzy sobie zupełnie nie radzą. Można często ujrzyć stojących pod sklepami staruszków, którzy proszą już nie o pieniądze, ale o kawałek taniej kiełbasy. Znacznie wzrosła liczba przestępstw. Porządku pilnuje ustanowiona przez separatystów milicja, więc anarchii w czystej postaci tam nie zobaczymy. Jednak znaczna liczba włączających się uzbrojonych

---

<sup>16</sup> P. Andrusieczko, *Rebelia za kordonem. Wewnętrzna granica na Ukrainie*, „Gazeta Wyborcza”, 26.06.2015; [http://wyborcza.pl/1,75477,18251679,Rebelia\\_za\\_kordonem\\_\\_Wewnetrzna\\_granica\\_na\\_Ukrainie.html](http://wyborcza.pl/1,75477,18251679,Rebelia_za_kordonem__Wewnetrzna_granica_na_Ukrainie.html) [dostęp: 17.09.2018].

<sup>17</sup> M. Potocki, *Jak żyje się w Doniecku? Ludzie zębrzą o jedzenie, brakuje pieniędzy*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 2.02.2015; <http://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/482693,ciezki-los-samozwanczych-republik-ludowych.html> [dostęp: 17.09.2018].

ludzi, często z kryminalną przeszłością, sprawia, że po zmroku ulice wymierają. Natomiast Kijów, zamiast rozszerzyć pomoc dla ludności Donbasu, nie tylko nadal utrzymuje, ale także wzmacnia blokadę tych terenów, surowo ograniczając współpracę mieszkańców kontrolowanych przez pospolite ruszenie obszarów z resztą terytorium Ukrainy. Kordon liczy 450 km długości. Po jednej stronie obowiązuje prawo ukraińskie, po drugiej rządzą prorosyjscy rebelianci. Zwykli obywatele coraz częściej mówią o nim po prostu „granica”, jednak oficjalnie obowiązuje termin „linia rozgraniczenia”.

Punkt kontrolny to dwa betonowe bloki, nazywane tu „błokpostami”. „Ludzie stoją godzinami pod palącym słońcem lub w ulewie. Bez toalety, bez wody. Na ogół wszyscy cierpliwie czekają”<sup>18</sup>.

Do niedawna każdy, kto chciał przedostać się na tereny zajęte przez separatystów, musiał osobiście dostarczyć podanie. Początkowo przepustki były przypisane do konkretnego przejścia, sporo się jednak mówiło o korupcji przy ich wydawaniu, toteż 16 czerwca 2015 roku Kijów wprowadził nowe zasady – przepustki papierowe zostały zastąpione elektronicznymi. Obecnie dokumenty można przesłać drogą mailową i w ten sam sposób czekać na decyzję. Jeśli dane przejście jest akurat nieczynne, z cyfrową przepustką można przekroczyć „linię rozgraniczenia” w innym miejscu. Często się jednak zdarza, że na dokument trzeba czekać nawet miesiąc lub dłużej. Nieco lepiej wygląda sytuacja, jeśli chodzi o przejście na stronę ukraińską: w sytuacji zagrożenia życia przepustki na teren Ukrainy nie są potrzebne. W rezultacie poprzez uruchomienie systemu elektronicznych przepustek Kijów z jednej strony wprowadził ułatwienia, z drugiej – utrudnił obywatelom życie, kasując od 16 czerwca 2015 roku kursy autobusowe łączące tereny rebelii z pozostałą częścią Ukrainy. Tym samym przejazd przez „linię rozgraniczenia” zamienił się w koszmar. Kijów tłumaczy to troską o bezpieczeństwo pasażerów, którzy w autobusach są bardziej narażeni na akty terroru i mogą stać się potencjalnym celem w razie wznowienia walk. A przecież ludzie stojący w kolejkach są tak samo narażeni. Albo i bardziej. Także właściciele samochodów osobowych zwietrzyli okazję do zarobku i oferują usługi transportowe, ale ich cena dla wielu jest zbyt wysoka.

Dlaczego Kijów wprowadził blokadę terenu rebelii w Donbasie? Czy to środek nacisku na Rosjan, czy wstęp do pozbycia się tych ziem? Nikt nie zna odpowiedzi na te pytania. Być może ukraińskie władze same tego do końca nie rozumieją – nie rozumieją albo nie chcą zrozumieć, że broń i jedzenie docierają do żołnierzy spoza rosyjskiej granicy, która jest otwarta od strony obwodu ługańskiego. I nikt nie będzie jeździć przez miejscowości kontrolowane przez Kijów. W DRL panuje atmosfera terroru. Internauci donoszą, że separatyści ogłosili w ostatnich dniach polowanie na ludzi, którzy słuchają ukraińskiej muzyki, malują na murach proukraińskie hasła czy rozdają ulotki „Donbas to Ukraina”.

---

<sup>18</sup> P. Andrusieczko, *op. cit.*.

Liderzy LNR i DNR już od kilku miesięcy obiecują wspaniałe pensje i emerytury, zapewniając, że ich republiki są w pełni samowystarczalne. Władze „republiki” zaczęły wypłacać emerytury w rublach. Lekarze nie dostają wypłat od ubiegłego roku. Górnicy tak samo.

Wkrótce może być jeszcze gorzej. Kijów zakazał przewożenia ciężarówkami praktycznie wszystkich towarów poza pomocą humanitarną, a to oznacza blokadę ekonomiczną. Chociaż niezupełnie – pociągami dostarczany jest węgiel z rebelianckiego Donbasu do elektrociepłowni znajdujących się po stronie ukraińskiej, a także półfabrykaty metalurgiczne i drewno. Co to znaczy? Tylko jedno: władze Ukrainy blokują przewożenie nie tylko towarów dla prostych obywateli Donbasu, blokują normalnie życie, normalne odżywianie. Sama blokada tych terenów jest natomiast dla Kijowa przede wszystkim instrumentem nacisku na tzw. republiki ludowe. Jednak nie brakuje również komentarzy, że ukraińska władza prowadzi politykę zmierzającą do faktycznego pozbycia się terenów kontrolowanych przez Rosjan, a to znaczy: także ludzi, którzy zostali się na tych terenach i walczą o życie, o każdy dzień. Tak czy inaczej blokada Donbasu wywołuje krytyczne reakcje nie tylko ze strony zwykłych obywateli, ale również części ekspertów i aktywistów społecznych, którzy zwracają uwagę na naruszenie praw mieszkających tu obywateli Ukrainy.

„Męczy mnie tylko jedno pytanie: jak kraj, w którym ponoć dokonała się rewolucja godności, mógł upaść tak nisko i tak upokorzyć własnych obywateli” – napisał na Facebooku Jewgienij Szibałow, dziennikarz i współzałożyciel humanitarnej organizacji Odpowiedzialni Obywatele w Doniecku<sup>19</sup>.

Ale w najgorszej sytuacji zostały dzieci, uczniowie z terenów kontrolowanych przez separatystów. Ministerstwo Oświaty i Nauki Ukrainy nie uznaje świadectw dojrzałości. Co to oznacza? To mianowicie, że dzieci, które zostały w Donbasie i skończyły szkołę, nie mają prawa studiować w ukraińskich uczelniach, nie mogą być studentami i ubiegać się o ukraiński dyplom. To znaczy, że dzieci stały zakładnikami sytuacji, tylko dlatego, że ich rodzice nie mieli pieniędzy, by wyjechać na terytorium Ukrainy, w zamian zostając i walcząc o własne życie.

Oficjalnie walki w rejonie Donbasu zostały zawieszono. Oficjalnie, bo konflikt trwa. Nadal giną ojcowie, matki i dzieci. Szacuje się, że około 1,7 mln dzieci cierpi z powodu wojny. Od początku konfliktu zamknięto niemal 150 szkół, a 187 placówek oświatowych zostało uszkodzonych lub zniszczonych<sup>20</sup>. Od początku konfliktu we wschodnich rejonach Ukrainy 68 dzieci zostało zabitych, 186 raniono, a ponad 183 tys. zostało zmuszonych do opuszczenia swo-

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> J. Kamińska, „*Nie możemy zgodzić się na cierpienie*”. *Konwój dla Ukrainy*, 12.03.2015, Interia Fakty; <http://fakty.interia.pl/tylko-u-nas/news-nie-mozemy-zgodzic-sie-na-cierpienie-konwoj-dla-ukrainy,nId,1696260> [dostęp: 17.09.2018].



ich domów, a tym samym zostało pozbawionych podstawowych praw, w tym edukacji<sup>21</sup>.

### **Dlatego powstaje pytanie: kim dla władz ukraińskich są ludzie z Donbasu – wykluczonymi z ukraińskiego społeczeństwa czy z całego państwa?**

Wykluczenie społeczne niejedno ma imię. Czasem strach przed nim sprawia, że człowiek decyduje się na największe poświęcenia, nawet gdy jest ofiarą przemycy lub przestępstwa, woli znosić swe cierpienia w milczeniu, niż otwarcie przyznać, że nie wszystko jest w porządku, że jest słaby, że jest ofiarą, że nie zawsze jest w stanie podołać stereotypom i oczekiwaniom społecznym. Nie oznacza to, że społeczeństwo tego właśnie od niego oczekuje, czasem sam jest tak silnie do danego stereotypu przywiązany, że zdaje mu się, iż przyznanie się do bolesnych doświadczeń spowoduje odrzucenie i wykluczenie poza nawias, zrujnuje ten niejednokrotnie długo wypracowywany wizerunek, pokaże zwykłego, przeciętnego człowieka, który na skutek różnych okoliczności, niekoniecznie z własnej winy, znalazł się w określonej sytuacji.

Zacznę od przytoczenia definicji pojęcia „wykluczenie społeczne”. Precyzyjne określenie wykluczenia jako zjawiska społecznego wcale nie jest łatwe. Istnieje wiele definicji, które możemy napotkać, przeglądając literaturę fachową. Wykluczonym społecznie może być każdy z nas, w każdym momencie naszego życia i w każdej sferze. Nigdy nie wiemy, co nam się przytrafi, więc powinniśmy empatycznie podchodzić do ludzi dotkniętych tym problemem.

Ojczyzną nowoczesnego pojęcia wykluczenia społecznego jest Francja (Helene Riffault i Jacques-Rene Rabier opracowali w 1976 roku pierwszy program badawczy „The perception of poverty in Europe”), ale największą karierę zrobiło ono w Wielkiej Brytanii (CASE – Centre for Analysis of Social Exclusion w London School of Economics, założone w 1997 roku); niektórzy wskazują na jego podobieństwo z marksowskim pojęciem „alienacji”. Jako odpowiedniki „europejskiego” wykluczenia społecznego wskazuje się także „underclass” (USA) i „marginalizację” (Ameryka Południowa)<sup>22</sup>. Termin ten pozwala określić sytuację, w jakiej znajduje się jednostka, gdy należy ona do społeczeństwa, jest jej elementem składowym i je współtworzy, a jednak nie może brać czynnego udziału we wszelkich działaniach tworzonych przez pozostałych obywateli, członków tego społeczeństwa. Istnieją trzy typy definicji wykluczenia społecznego: analityczny, roboczy, oficjalny. Wykluczenie społeczne w najszerszym znaczeniu rozumiane jest jako niemożność lub niezdolność jednostki do uczestnictwa w życiu

---

<sup>21</sup> L. Ondruska, *Ta wojna wciąż trwa...*, „Gość.pl. Warszawa” 2019, nr 15; <http://warszawa.gosc.pl/doc/2776091.Ta-wojna-wciaz-trwa> [dostęp: 17.09.2018].

<sup>22</sup> *Diagnoza społeczna warunki i jakość życia Polaków*, Wyższa Szkoła Zarządzania – Rada Monitoringu Społecznego; <http://www.diagnoza.com> [dostęp: 17.09.2018]

społecznym. Brak owej możliwości może być spowodowany zarówno czynnikami obiektywnymi, jak i subiektywnymi.

Według najogólniejszej i najpowszechniej podzielanej przez badaczy i polityków definicji wykluczenie społeczne oznacza, że dana jednostka lub grupa społeczna, będąc członkiem wspólnoty (najczęściej chodzi o wspólnotę obywateli państwa), nie może uczestniczyć w pełni w ważnych dziedzinach życia tejże wspólnoty. Często przy tym dodaje się, że ograniczenie to nie wynika z przekonań tych, którzy są wykluczeni, ale z deficytów całkowicie lub w dużej mierze od nich niezależnych. Wykluczenie dotyczyć może pracy, konsumpcji, uczestnictwa w kulturze, życiu społeczności lokalnych i w polityce<sup>23</sup>. Wiemy dobrze, że omawiane pojęcie ma charakter wielowymiarowy. Widać to dobrze w praktyce, gdyż oznacza ono niemożliwość uczestniczenia jednostki już wykluczonej na wielu płaszczyznach, w tym w życiu gospodarczym, politycznym czy kulturowym. To wykluczenie wynika z braku dostępu do zasobów, dóbr, instytucji, ograniczenia praw społecznych czy też deprivacji potrzeb<sup>24</sup>.

Wykluczenie społeczne to dynamiczny proces składający się z różnych stadiów i faz:

- 1) jest często powodowany brakiem zasobów;
- 2) prowadzi do deprivacji o różnych stopniach natężenia;
- 3) jest wielowymiarowy;
- 4) posiada aspekty oddawane przez wskaźniki pieniężne, ale też takie, których te wskaźniki nie ujmuje;
- 5) charakteryzuje się deficytami uczestnictwa w głównym nurcie społeczeństwa i dostępu do zasadniczych systemów społecznych (rynek pracy, zabezpieczenie społeczne, edukacja, opieka medyczna);
- 6) może oznaczać zerwanie więzi z rodziną i ze społeczeństwem;
- 7) może powodować utratę poczucia tożsamości i celu w życiu;
- 8) wiąże się z pozbawieniem lub niezrealizowaniem uprawnień socjalnych;
- 9) zawiera czynniki utrwalające, które dominują w cyklu życia i mogą być przekazywane międzypokoleniowo.

Podstawowymi grupami społecznymi narażonymi na wykluczenie społeczne są: osoby niepełnosprawne, osoby chore psychicznie, uzależnieni, długotrwale bezrobotni, jednostki opuszczający zakłady karne i poprawcze, kobiety samotnie wychowujące dzieci, ofiary patologii życia rodzinnego, osoby o niskich kwalifikacjach zawodowych, bezdomni, dzieci i młodzież ze środowisk zaniedbanych oraz wychowujące się poza rodziną, osoby będące imigrantami oraz członkowie mniejszości narodowych (np. członkowie społeczności romskiej), wreszcie osoby starsze i samotne.

---

<sup>23</sup> F. Nalaskowski, *Ubóstwo i wykluczenie społeczne jako problem dla edukacji*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii TWP, Olsztyn 2007, s. 205.

<sup>24</sup> Z. Dach, *Rynek pracy w Polsce. Aspekty ekonomiczno-społeczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Kraków 2008, s. 133–143.

A zatem czym jest owo wykluczenie społeczne? Czy można zawrzeć w definicjach pojęcia „wykluczenie społeczności” z Donbasu? Terminu „wykluczenie społeczne” używa się często zamiennie z terminem „marginalizacja społeczna” („marginalność”). Termin „marginalizacja” pojawił się w 1929 roku w pracy amerykańskiego naukowca Roberta Parka. Autor po raz pierwszy zastosował go w eseju *Human Migration and the Marginal Man*, poświęconym badaniom procesów w środowisku migrantów<sup>25</sup>.

Według Parka pojęcie „marginalność” oznacza pozycję indywidualów, które znajdują się na granicy dwóch różnych kultur i są w stanie konfliktu; stosowane jest również dla opamięnienia skutku nieadaptowalności migrantów<sup>26</sup>. Lech Witkowski uważa, że marginalność nie może być kojarzona w przestrzeni społecznej z marginesem społecznym jako warstwą lub grupą społeczną. Marginalizacja, uważa Witkowski, może dotyczyć rozproszonych jednostek lub środowisk niepodpadających pod jedną charakterystykę<sup>27</sup>. Marginalizacja społeczna to spadek znaczenia danej grupy w społeczeństwie, m.in. z powodu zmniejszenia się jej liczebności, osłabienia funkcji i pozycji w hierarchii społecznej, reprezentowania skrajnych poglądów lub podejmowania zachowań nieakceptowanych przez większość<sup>28</sup>. Współcześnie traktuje się marginalność jako „stan grup i indywidualów, który zmusza je pod wpływem zewnętrznych czynników, związanych ze społecznymi i kulturowymi aspektami, do zmiany swojej pozycji społecznej”.

Tak marginalizacja, jak i wykluczenie są zjawiskami istotnie ze sobą powiązаныmi. Jednostki, których sytuacja życiowa wskazuje na wykluczenie społeczne, znajdują na marginesie różnych aspektów życia publicznego, jednakże osoby zmarginalizowane nie zawsze są w sytuacji wykluczenia społecznego, gdyż mają możliwość, choć w mniejszym stopniu od pozostałej części społeczeństwa, uczestniczenia w większości ważnych wymiarach życia społecznego. Jak wynika z powyższego, pojęcie marginalizacji jest szersze od pojęcia wykluczenia<sup>29</sup>. Pozytywne lub negatywne przejawy marginalności zależą od społeczno-historycznych warunków i okoliczności. Negatywny kierunek marginalności przejawia się przez oddalenie, zwiększane nieadekwatnym zachowaniem charakteryzującym marginalne grupy. Natomiast pozytywny oznacza zwiążanie z nowym postrzeganiem otaczającego środowiska, poszukiwanie wyjścia z sytuacji.

---

<sup>25</sup> R. Park, *Human Migration and the Marginal Man*, „American Journal of Sociology” 1928, vol. 33, no. 6; *idem*, *Race and culture*, Free Press, Glencoe 1950.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> L. Witkowski, *Upadek idei marginesu? (o paradoksach marginalizacji w społeczeństwie i naukach społecznych)*, maszynopis powielony, Toruń 2005.

<sup>28</sup> Wykluczenie [hasło], <http://pl.wikipedia.org/wiki/Wykluczenie> [dostęp: 17.09.2018].

<sup>29</sup> C. Barnes, G. Mercer, *Niepełnosprawność*, przeł. P. Morawski, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008, s. 54–56.

## Podsumowanie

Ludzie z Donbasu nie odpowiadają żadnej z przytoczonych definicji. Dlatego ciągle aktualne jest pytanie, na które nikt nie zna odpowiedzi: czy kraj może wykluczyć swoich obywateli ze społeczeństwa, pozostawiając ich na łasce rebeliantów? Nikt o to wykluczonych nie pyta, nikogo nie interesuje ich opinia, choć nie są oni winni, nie angażowali się politycznie, a los sprawił, że ich domy znalazły się na linii ognia w walce o wschodnią Ukrainę. Żyją bez wody i prądu w mieście, nad którym przez całą dobę latają pociski. Śpią w piwnicach, uwięzieni we własnych domach, nadal nie wierząc, że ten koszmar rozgrywa się naprawdę. Nie mają za co i dokąd uciec. Nie ma nikogo, kto przyszedłby im z pomocą – świat zapomniał już o emocjach Euromajdanu. Ukraińskie władze ostrzegają, że ryzyko wybuchu nowej fali konfliktu w Donbasie jest coraz większe, a separatyści gromadzą uzbrojenie i zapasy przysyłane z Rosji. Jednak oligarchom nie przeszkadza to w walce o zwiększenie swojego stanu posiadania. Równolegle z wojną na wschodzie toczy się cicha przepychanka między magnatami, z których każdy chce wykroić swój kawałek tortu<sup>30</sup>.

Petro Poroszenko, oligarcha i „król czekolady”, który po Euromajdanie został wybrany na prezydenta Ukrainy, nie pozbył się jednak swoich biznesów, co obiecywał przed wyborami i nie zrezygnował nawet z interesów prowadzonych w Rosji. W takim razie, jeśli prezydent państwa nie czyni żadnych kroków w celu rozwiązania problemów, to co może zrobić zwykły obywatel?

12 lutego 2015 roku w Mińsku przywódcy Ukrainy, Rosji, Niemiec i Francji po kilkunastu godzinach rozmów wynegocjowali porozumienie w sprawie uregulowania konfliktu w Donbasie. Formalnie dokument podpisany został wyłącznie przez tzw. grupę kontaktową (przedstawiciele Ukrainy, Rosji, OBWE i separatystów), a dotyczy podjęcia środków zmierzających do wypełnienia porozumień mińskich z 5 i 19 września 2014 roku. Czworo przywódców przyjęło jedynie deklarację, w której podkreślono poparcie dla rozejmu w oparciu o suwerenność i integralność terytorialną Ukrainy. 13-punktowe porozumienie przewiduje m.in. zawieszenie broni od 15 lutego 2015 roku, wycofanie ciężkiego sprzętu i cudzoziemskich formacji wojskowych. Jednocześnie dokument nakłada na Ukrainę zobowiązanie m.in. do przyjęcia nowej konstytucji oraz wdrożenia ustawy o specjalnym statusie dla „niektórych rejonów obwodów donieckiego i ługańskiego”<sup>31</sup>.

Porozumienie z Mińska można uznać za sukces Ukrainy, która uniknęła niekorzystnych ustępstw geopolitycznych na rzecz Rosji, ale nie przyniesie

---

<sup>30</sup> J. Junko, *Wojna na Ukrainie. W Donbasie walka o przetrwanie*, WP Wiadomości, 9.07.2015; <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Wojna-na-Ukrainie-W-Donbasie-walka-o-przetrwanie,wid,17694607,wiadomosc.html> [dostęp: 19.09.2018].

<sup>31</sup> S. Kardaś, W. Konończuk, *Mińsk 2 – kruchy rozejm zamiast trwałego pokoju*; „OSW Analizy”, 12.02.2015, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-02-12/minsk-2-kruchy-rozejm-zamiast-trwalego-pokoju> [dostęp: 19.09.2018].

ono trwałego pokoju i nie zakończy sporów między Kijowem a Moskwą. Jednak mimo porozumienia z Mińska na Ukrainie „wciąż giną ludzie”. Politycy i eksperci w Kijowie zastanawiają się tymczasem, jak postępować dalej z separatystami. Na Ukrainie, szczególnie zachodniej, już od dawna mówiło się, że jeśli wschód, a konkretnie Donbas i Krym, będzie miał ochotę pójść sobie w swoją stronę – droga wolna. Rozmaici publicyści podawali korzyści płynące z takiego stanu rzeczy: odpadają regiony głoszące tradycyjnie na opcję promoskiewską, czyli odpada najcięższy kamień ciągnący kraj w stronę Rosji. Wielu pisało, że z odpadnięciem Donbasu skończy się konieczność dotowania tego regionu, a z odpadnięciem Krymu – dziwaczna sytuacja, w której na terenie jednego państwa stacjonuje flota innego.

Słowem – pozostaje opcja moskiewska, już bez ciągnącego w drugą stronę silnika, pójścia w stronę Europy<sup>32</sup>. Toczy się dyskusja, czy całkowicie odizolować dwie „republiki”, odcinając nawet dostawy żywności, czy też stosować wobec nich bardziej miękką politykę, podyktowaną zobowiązaniami państwa ukraińskiego wobec własnych obywateli, którzy tam wciąż mieszkają. Nikt nie myśli o losie ludzi, którzy tam zostali. Rodzi się pytanie: jak dalej żyć? W co wierzyć, by nie oszaleć?

Na podstawie opracowanych danych Międzynarodowy Instytut Socjologii z Kijowa podaje, że tylko 24% mieszkańców Donbasu wierzy, iż konflikt wojskowy skończy się w następnym roku. W grudniu 2015 roku ten wskaźnik wynosił 40%. Połowa mieszkańców Donbasu uważało, że 2016 rok będzie lepszy od poprzedniego. Wszyscy czekają na pokój<sup>33</sup>. Tylko kiedy i czy w ogóle on nadejdzie...

---

<sup>32</sup> Z. Szczerek, *Wojna o Donbas, którego nikt nie potrzebuje (lecz nikt się do tego nie przyzna)*, „Między Rurytanią a Molwanią”, 3.02.2015; <http://szczerek.blog.polityka.pl/2015/02/03/wojna-o-donbas-ktorego-nikt-nie-potrzebuje-lecz-nikt-sie-do-tego-nie-przyzna/> [dostęp: 19.09.2018].

<sup>33</sup> Горловка в ожидании 2016-го: „Знаете, у меня панический страх перед началом нового года. Ведь прошлым январем война началась с новой силой, и бежать-то уже было некуда”; <http://www.06242.com.ua/article/1077456> [dostęp: 19.09.2018].

